

MARCIN DROFISZYN
ORCID: 0000-0003-0518-5721
Uniwersytet Wrocławski

Robić najlepsze, co jest do zrobienia

Do Whatever is Best

Abstract: In my work I present a version of the semantics of relative preference for the logic of ought-to-be and for the logic of ought-to-do. I draw the philosophical inspirations for this semantics from Elzenberg's axiological papers. In the semantics of relative preference I check which deontic principles are valid—especially those which Wolniewicz extracted from Elzenberg's papers. I also check if it is possible in this semantics to fulfil the condition of the moral dilemma.

Keywords: moral obligation, semantics of relative preference, deontic logic

Wstęp

W znanej powieści *Cienka czerwona linia* James Jones przedstawia scenę ataku kompanii armii amerykańskiej na wzgórze bronione przez Japończyków na wyspie Guadalcanal¹. W pewnym momencie atak załamuje się pod naporem siły ognia Japończyków. Żołnierze przyparci ogniem ciężkich karabinów maszynowych i wybuchami pocisków moździerzowych zalegają w gęstej trawie, szukając jakiegokolwiek schronienia. Kiedy cichną odgłosy walki, zaczynają być słyszalne przenikliwe krzyki i pojękiwania szeregowego Alfredo Telli, który leży na przedpolu z rozerwanym brzuchem. Przed sobą ma porozrzucanych kolegów, którzy posuwali się dalej podczas ataku, a za sobą ma pluton odwodowy z dowódcą kompanii. Nikt z tych żołnierzy nie ma wątpliwości — należy pomóc Telli, ponieważ ten ogromnie cierpi. Wszyscy dowódcy mają także świadomość, że trzeba pomóc Telli również z innego powodu: jego krzyki są tak dojmujące, iż paraliżują ducha walki pozostałych

¹ J. Jones, *Cienka czerwona linia*, tłum. B. Zieliński, Warszawa 1990.

żołnierzy. Żołnierze zdemoralizowani nie potrafią zdobyć się do dalszego natarcia, a pozostając na przedpolu, są narażeni na ogień nękający Japończyków. To pomnaża rannych i zabitych. Z tych dwóch powodów trzeba jak najszybciej udzielić pomocy Telli. Tylko kto to powinien zrobić? Czyim jest to obowiązkiem?

Odpowiedź zdaje się oczywista: jest to obowiązkiem sanitariuszy. Istotnie, w kompani odwodowej jest jeden sanitariusz, którego wysyła się z misją pomocy Telli. Niestety ginie, próbując zrobić zastrzyk rannemu. Nie ma już nikogo formalnie wyznaczonego do tego typu zadań, ale powinność pomocy pozostaje. Na kogo teraz spadnie ta powinność jako jego obowiązek? I czy ten ktoś może być jednocześnie zobowiązany moralnie do pomocy Telli oraz do ochrony własnego życia, co zdaje się równoznaczne z obowiązkiem zaniechaniem pomocy Telli? Innymi słowy, czy można znaleźć się w sytuacji dylematu moralnego? Z tymi pytaniami zwracam się do koncepcji obowiązków moralnych naszkicowanej przez Henryka Elzenberga.

Obowiązki faktyczne

Zanim jednak przejdę do analizy swoistej koncepcji Elzenberga, warto zatrzymać się na moment przy koncepcji obowiązków, w myśl której do pomocy Telli wskazałem najłatwiej osiągalnego sanitariusza. Otóż w tym wypadku przyjąłem *implicite*, że obowiązki biorą się z wypełniania ról społecznych. Żołnierz przydzielony do roli sanitariusza ma za zadanie udzielanie pomocy poszkodowanym na polu walki. Jeżeli odmówiłby pomocy, spotkałby się z sankcjami. Elzenberg takiego rodzaju obowiązki nazywa obowiązkami faktycznymi (obowiązkami *de facto*). Ogólnie, obowiązki faktyczne to czyny nakazane pod groźbą sankcji przez jakiś czynnik powołany do tego². Nie jest to jednak właściwy sens obowiązków moralnych. Co, gdy bandyci nakazują nam oddanie pieniędzy pod groźbą utraty życia? Nie powiemy przecież, że nakładają na nas jakiś obowiązek. Jeśliby odpowiedzieć, że nie są oni właściwym czynnikiem nakazującym, to powstaje problem wielości takich czynników, które mogą, i w istocie nakładają na nas często sprzeczne nakazy (spójrzmy na przykład Antygony rozdartej między powinnościami państwa i obyczajów). Czy w takich okolicznościach mamy iść za tym, kto może sroższe sankcje nałożyć i efektywniej je wyegzekwować? Jeśli tak, to „w rezultacie: zostaje tylko uginanie się przed groźbą. Ale wtedy mówienie o obowiązku jest niepotrzebne”³.

Powyższy wywód zacząłem od twierdzenia, że obowiązek wynika z roli społecznej, a kończę konstatacją, że nie może to być obowiązek moralny, ponieważ mamy ku niemu naturalną skłonność (strach przed karą lub nadzieja nagrody). Zupełnie inaczej na obowiązki zapatrywali się starożytni Grecy. Obowiązki miały wynikać z ról społecznych i naturalna skłonność ku ich spełnianiu była oczywista. Człowiek utożsamiał się ze swoimi rolami, a przez to, wypełniając je, stawał się w pełni sobą. Wypełnianie obowiązków było więc naturalną drogą do szczęśliwości. Skąd ta zmiana? Wyjaśnia ją MacIntyre: „pojęcie obowiązku ulega z konieczności

² H. Elzenberg, *Zagadnienia związane z pojęciem wartości. Wykłady 1949*, [w:] H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński et al. (oprac.), Lublin 2002, s. 269.

³ *Ibidem*.

transformacji dopiero wtedy, gdy oddzielamy człowieka od spełnianej przezeń roli, ale pozostawiamy mu pojęcie obowiązku⁴. Współcześnie posługujemy się pojęciem obowiązku człowieka jako człowieka, a nie kupca, kata czy króla, co nie miało sensu w epoce przedkantowskiej. Można więc ponownie zapytać, czym obowiązkiem jest udzielenie pomocy Telli, nawet gdy nie ma już w pobliżu żadnego sanitariusza. Pytanie to chcę rozpatrzeć z perspektywy koncepcji obowiązków normatywnych (obowiązków *de iure*) autora *Kłopotu z istnieniem*.

Powinność bytu

Pojęcie obowiązku jest według Elzenberga wtórne względem pierwotnego pojęcia jego systemu — powinności bytu. Jak się one mają do siebie nawzajem? „Stosunek pojęcia obowiązku do pojęcia powinności jest ten, że obowiązek jest pewnym rodzajem powinności⁵. Powinność jest więc *proximus genus* pojęcia obowiązku, dlatego od niego należy rozpocząć analizę. Ponieważ jednak jesteśmy na gruncie aksjologii formalnej, dlatego wygodnie będzie do tego zadania przyjąć formalne środki logiki deontycznej.

Dalej napis „Op” będzie oznaczał zdanie „powinno być tak, że p”, tak więc O jest operatorem modalnym powinności, a p jest literą zdaniową reprezentującą sytuację prostą, czyli stan rzeczy. W skład alfabetu języka logiki powinności, którym dalej będę się posługiwał, wchodzi, oprócz jednoargumentowego operatora modalnego oraz przeliczalnie wielu liter zdaniowych p, q, r..., również tradycyjne spójniki logiczne negacji, implikacji, alternatywy, koniunkcji i równoważności, oznaczane kolejno symbolami: \sim , \rightarrow , \vee , \wedge , \equiv .

Język logiki powinności to najmniejszy zbiór J spełniający warunki

- (i) p, q, r... są elementami J,
- (ii) jeśli α i β są elementami J, to $\sim\alpha$, $\alpha \rightarrow \beta$, $\alpha \vee \beta$, $\alpha \wedge \beta$, $\alpha \equiv \beta$, $O\alpha$ są elementami J.

Do języka, jako skróty definicyjne, wprowadzam kolejno dodatkowo operatory modalne dla słuszności i przeciwpowinności:

$$R\alpha \equiv \text{df } \sim O\sim\alpha,$$

$$W\alpha \equiv \text{df } O\sim\alpha,$$

czyli przeciwpowinne jest to, co powinno nie być, a słuszne jest to, co nie jest przeciwpowinne.

Chociaż Elzenberg przyjął pojęcie powinności bytu za pojęcie pierwotne swojego systemu, a więc uznał je za niedefiniowalne, to jednak opatrzył je dość znaczącym komentarzem. Komentarz ten posłużył mi do wyznaczenia warunku prawdziwości dla norm o powinności i norm pochodnych. W notatkach do wykładów toruńskich zapisał: „stan rzeczy powinny, to taki stan rzeczy, którego by każdy podmiot chcący chciał, gdyby posiadał wolę autonomiczną, niezmienną i wspólną”.

⁴ A. MacIntyre, *Krótką historia etyki. Filozofia moralności od czasów Homera do XX wieku*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2013, s. 137.

⁵ H. Elzenberg, *Zagadnienie obowiązku w aksjologii formalnej*, [w:] *idem, Pisma aksjologiczne*, s. 104.

ną mu z innymi podmiotami”⁶. Tak więc powinność jest wyrazem woli, ale woli swoistej, bo kierującej się jedynie czystymi racjami, dlatego zwanej wolą autonomiczną lub metaempiryczną. Taka wola jest niewrażliwa na impulsy ze sfery emocjonalno-popędowej, a bierze jedynie wzgląd na racje rozumowe. Stąd autonomia i powszechność powinności etycznej. Zawsze gdy pytamy, co jest powinno, staramy jak najściślej upodobnić swoją wolę empiryczną do woli autonomicznej, gdyż próbujemy oddzielić swoje preferencje od własnych indywidualnych przyjemności i korzyści. Staramy się odkryć własne preferencje w oparciu jedynie o rozum, to co wspólne wszystkim podmiotom autonomicznym. Tym też tłumaczy się inny moment tak właściwy powinności. Powinność odczuwamy nie tylko jako wyraz woli, ale także jako nacisk na wolę. Ten nacisk tłumaczy się właśnie wpływem woli autonomicznej na wolę empiryczną, którą przecież targają impulsy egoistyczne.

To, co powinno, jest tym, czego chce czysta wola. Dlatego taka wola wyznacza kierunek działania. Jest pewnego rodzaju drogowskazem, bo oczywiście czasem wywiera dostateczny wpływ do podjęcia działania, a czasem jest przewyżczana przez inne impulsy. To już zależy od sumienności konkretnej osoby. Ważne jest, że wskazuje kierunek. O takiej kierunkowości woli Elzenberg pisał tak:

przypuśćmy, że sobie mówię ‘chcę stanu rzeczy A’ albo, że ‘moim obowiązkiem jest stworzyć stan rzeczy A’. W obu wypadkach:

- a) intendujemy ku przyszłości (mamy postawę perspektywną);
- b) przedstawiamy sobie pewien określony stan rzeczy jako przyszły i działanie zmierzające do jego urzeczywistnienia [...];
- c) odnosimy się jakoś pozytywnie do tego przyszłego stanu rzeczy i do zmierzającego ku niemu działania⁷.

Semantyka relatywnej preferencji

Jak widać na podstawie powyższego cytatu, rozstrzyganie o tym, co jest powinno, wiąże się z racjonalną działalnością rozważania alternatywnych możliwości i preferowania jednych nad drugimi, dlatego semantyka, którą dalej będę się posługiwał będzie pewnego rodzaju wersją semantyki światów możliwych. Niech modelem zarysowanego wcześniej języka logiki powinności będzie struktura:

$$M = \langle W, R, \text{Lep}, V \rangle,$$

gdzie W jest niepustym zbiorem światów możliwych, R jest dwuargumentową relacją osiągalności między światami. Napis „ $R(u, v)$ ” czytamy „ v jest R -alternatywą dla świata u ”. Dalej, Lep jest trójargumentową relacją relatywnej preferencji pomiędzy światami, dlatego napis „ $\text{Lep}(u, v, w)$ ” (lub krócej: $\text{Lep}_u(v, w)$) czytamy „z punktu widzenia świata u lepiej, kiedy v aniżeli w ”. Z kolei V to funkcja wartościowania liter zdaniowych. Przez wzgląd na relację Lep semantykę tą będę dalej nazywać semantyką relatywnej preferencji⁸.

⁶ H. Elzenberg, *Podstawowe pojęcia aksjologii I. Wykłady toruńskie 1946–1949*, [w:] *idem, Pisma aksjologiczne*, s. 251.

⁷ H. Elzenberg, *Zagadnienia związane z pojęciem wartości*, s. 302–303.

⁸ Inspiracja do tej semantyki pochodzi z prac: F. Jackson, *On the Semantics and Logic of Obligation*, „Mind” 94 (1985), s. 177–195; L. Goble, *A Logic of Good, Should and Would. Part I*, „Journal

W semantyce tej warunki prawdziwościowe dla liter zdaniowych oraz formuł złożonych jedynie ze spójników logicznych przybierają standardową postać. Przypomnę jedynie warunki dla dowolnie ustalonej litery zdaniowej, negacji i implikacji. Niech M będzie dowolnym modelem określonym jak wyżej, dla dowolnego świata u tego modelu:

- (i) $(M, u) \models p$ wtw, gdy $u \in V(p)$,
- (ii) $(M, u) \models \sim\alpha$ wtw, gdy nieprawda, że $(M, u) \models \alpha$,
- (iii) $(M, u) \models \alpha \rightarrow \beta$ wtw, gdy jeśli $(M, u) \models \alpha$, to $(M, u) \models \beta$.

Najważniejsze jest właściwe wysłowienie warunku prawdziwości dla normy o postaci „powinno być tak, że p ”, tak aby pozostać w zgodzie z wyżej zarysowanymi intuicjami Elzenberga. Odpowiednio do warunków (a)–(c), ustalanie powinnośc jakiegoś stanu rzeczy p , z punktu widzenia świata u , to kolejno:

- (a*) rozważanie R-alternatyw świata u ,
- (b*) rozważanie R-alternatyw świata u , w których zachodzi p ,
- (c*) rozważanie R-alternatyw świata u , w których zachodzi p , jako lepszych w porównaniu z R-alternatywami świata u , w których p nie zachodzi.

Przyjmijmy następujący skrót definicyjny

$$\text{Alt}_u(p) = \{v \in W: R(u, v) \text{ i } (M, v) \models p\}.$$

Zbiór $\text{Alt}_u(p)$ to zatem zbiór wszystkich R-alternatyw świata u , w których zachodzi p . Można też powiedzieć krócej: zbiór p -alternatyw świata u .

Teraz dla dowolnego modelu M i świata u :

$(M, u) \models \text{Op}$ wtw, gdy dla każdego v , w jeśli $v \in \text{Alt}_u(p)$ i $w \in \text{Alt}_u(\sim p)$, to $\text{Lep}_u(v, w)$,

co czytamy: stan rzeczy p jest powinien w świecie u modelu M wtedy i tylko wtedy, gdy każda p -alternatywa dla świata u jest lepsza od dowolnej $\sim p$ -alternatywy świata u .

Widać tu zawarte wskazówki Elzenberga. Myśleć o powinnośc jakiegoś stanu rzeczy p , z punktu widzenia świata u , to — po pierwsze — myśleć prospektywnie, o możliwych następstwach świata u , czyli o światach alternatywnych dla u . Dalej, ogół takich światów alternatywnych dla u można podzielić na dwa zbiory — te, w których p zachodzi oraz te, w których p nie zachodzi. Zbiory te, to w istocie dwie dopełniające się sytuacje, bo każda sytuacja jest wyznaczona przez światy, w których zachodzi oraz przez światy, w których nie zachodzi. Sytuację z kolei można rozumieć jako efekt zajścia pewnego działania. W naszym przypadku rozważamy więc zajście pewnego działania lub zaniechanie tego działania. I teraz najważniejsze, trzeci warunek — pozytywne nastawienie do tej przyszłej sytuacji, czy też do działania, którego efektem jest ta sytuacja. Tłumaczy się to tak: jeśli ogół takich światów alternatywnych względem u , w których p zachodzi, jest lepszy — przez wzgląd na akt preferencji woli autonomicznej — od ogółu takich alterna-

of Philosophical Logic” 19 [2] (1990), s. 169–199; *idem*, *A Logic of Good, Should and Would. Part II*, „Journal of Philosophical Logic” 19 [2] (1990), s. 253–276; *idem*, *The Logic of Obligation, “Better” and “Worse”*, „Philosophical Studies” 70 [2] (1993), s. 133–163.

tyw u , w których p nie zachodzi, to mówimy, że p jest stanem rzeczy powinnym w okolicznościach u .

Akt woli autonomicznej wyraża się w relacji preferencji Lep między zbiorami alternatyw. Jeśli stan rzeczy p ma być powinnym z punktu widzenia świata u , to jedynie na mocy czystych racji rozumowych; w okolicznościach u , wola autonomiczna przedkłada raczej p -alternatywy nad $\sim p$ -alternatywami. Na przykład, wracając do naszego tła literackiego, powinno się pomóc szeregowemu Telli w okolicznościach, które wcześniej opisałem, ponieważ każde możliwe ich następstwo, w których pomaga się Telli, jest lepsze od możliwego następstwa, w którym pozostawia się go bez pomocy. Bez względu na swój indywidualny interes każdy przyzna, że raczej za tym, aby pomóc rannemu, są mocniejsze niż za tym, by pozostawić go w cierpieniu.

Ponieważ relacja relatywnej preferencji Lep jest relacją w jakimś sensie porządkującą zbiór obiektów na którym jest zadana (z punktu widzenia pewnego świata przedkłada się pewne światy możliwe nad inne), dlatego należy nałożyć na nią określone wymagania formalne z tym związane. Z powodów, które staną się jasne przy dalszej dyskusji zasad wyznaczających formalny sens pojęcia powinności, niektóre światy mogą być względem siebie nieporównywalne pod względem relacji Lep. Uznaję zatem, że jest ona jedynie relacją częściowego porządku, a więc spełnia następujące warunki, dla dowolnego u, v, w, z :

- (i) zwrotność: $\text{Lep}_u(v, v)$;
- (ii) antysymetryczność: jeśli $\text{Lep}_u(v, w)$ i $\text{Lep}_u(w, v)$, to $w = v$;
- (iii) przechodniość: jeśli $\text{Lep}_u(v, w)$ i $\text{Lep}_u(w, z)$, to $\text{Lep}_u(v, z)$.

Stąd właściwym sposobem czytania skrótu „ $\text{Lep}_u(v, w)$ ” będzie teraz: „z punktu widzenia świata u lepiej lub równie dobrze kiedy v niż w ”. Warunki prawdziwosciowe dla podstawowych norm przybierają postać:

$(M, u) \models \text{Op}$ wtw, gdy dla każdego v, w jeśli $v \in \text{Alt}_u(p)$ i $w \in \text{Alt}_u(\sim p)$, to $\text{Lep}_u(v, w)$.

Stan rzeczy p jest powinnym w świecie u modelu M wtedy i tylko wtedy, gdy każda p -alternatywa z punktu widzenia świata u jest lepsza lub równie dobra co każda $\sim p$ -alternatywa.

$(M, u) \models \text{Rp}$ wtw, gdy istnieje v, w że $v \in \text{Alt}_u(p)$ i $w \in \text{Alt}_u(\sim p)$ i nieprawda, że $\text{Lep}_u(w, v)$.

Stan rzeczy p jest słuszny w świecie u modelu M wtedy i tylko wtedy, gdy pewna $\sim p$ -alternatywa dla świata u nie jest lepsza lub nie jest równie dobra co pewna p -alternatywa dla świata u .

$(M, u) \models \text{Wp}$ wtw, gdy dla każdego v, w jeśli $v \in \text{Alt}_u(p)$ i $w \in \text{Alt}_u(\sim p)$, to $\text{Lep}_u(w, v)$.

Stan rzeczy p jest przeciwpowinny w świecie u modelu M wtedy i tylko wtedy, gdy każda $\sim p$ -alternatywa dla świata u jest lepsza lub równie dobra co dowolna p -alternatywa dla świata u .

Zasady logiki powinności

Można teraz zapytać, jak wygląda logika powinności przy tak zdefiniowanych warunkach prawdziwości. Okazuje się dość nietypowa. Zacznę od sprawdzenia spełniania formuł logiki powinności, którą z pism Elzenberga wydobył B. Wolniewicz⁹. Wolniewicz twierdzi, że były one tam *implicite* zawarte, dlatego interesujące będzie sprawdzenie ich obowiązywania w semantyce, która również jest inspirowana przemyśleniami Elzenberga.

Zdaniem Wolniewicza na system Elzenberga składają się¹⁰:

$$Op \wedge \sim\Diamond(p \wedge q) \rightarrow O\sim q,$$

$$\sim(Op \wedge O\sim p),$$

$$Op \rightarrow \Diamond p,$$

$$Op \wedge Oq \equiv O(p \wedge q)$$

zwane kolejno: zasadą Elzenberga, zasadą deontycznej niesprzeczności, zasadą Kanta i zasadą dystrybucji powinności względem koniunkcji.

Zacznę od zasady niesprzeczności deontycznej, ponieważ jest ona podstawową zasadą wszelkich logik deontycznych (wchodzi w skład systemu standardowego tej logiki jako aksjomat specyficzny dla powinności). W myśl tej zasady nie może być tak, aby przeciwstawne stany rzeczy były jednocześnie powinne. Wolniewicz znajduje w pismach Elzenberga fragment, w którym ten posługuje się rzekomo tą zasadą, aby dowieść, że z wartości użytecznej nie da się wyprowadzić powinności (miałoby to wskazywać na mniejszą doniosłość wartości użytecznej przed wartością perfekcyjną, bo z wartościowości stanu rzeczy na sposób perfekcyjny można wnosić o jego powinności). Rozumowanie w skrócie wygląda tak: wartości użyteczne to takie, które zaspokajają czyjeś potrzeby lub pragnienia. Potrzeby lub pragnienia mogą być sprzeczne, a zatem jeden i ten sam stan rzeczy mógłby być w tym samym czasie zarazem powinny, jak i przeciwpowinny, co być nie może — właśnie przez wzgląd na milcząco przyjętą zasadą deontycznej niesprzeczności — dlatego nie można powiedzieć „potrzebne, więc być powinno”¹¹.

Naszym zdaniem Wolniewicz w sposób nieuzasadniony przyjął zasadą deontycznej niesprzeczności jako jedno z założeń systemu Elzenberga dla powinności bytu. Jeśli bowiem wyczytać się głębiej w omawiany fragment, to widać, że Elzenberg ma w nim na myśli raczej szczególnego rodzaju powinność — obowiązek. Spójrzmy na wskazówki ku temu. Cały akapit, w którym zawarte jest omawiane rozumowanie, zaczyna się słowami:

druga [różnica między wartością użyteczną a perfekcyjną] polega zaś na tym, że między wartością perfekcyjną a tym czymś dla postępowania ludzkiego najbardziej miarodajnym *de iure*, co nazywamy ‘powinnością’ lub ‘obowiązkiem’, zachodzi stosunek, który wyraźnie nie zachodzi między tym ostatnim pojęciem a pojęciem wartości użytecznej¹².

⁹ B. Wolniewicz, *Myśl Elzenberga*, „Studia Filozoficzne” 12 (1986), s. 55–73.

¹⁰ Symbol „ \Diamond ” oznacza modalny operator możliwości.

¹¹ H. Elzenberg, *Pojęcie wartości perfekcyjnej*, [w:] H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, s. 99.

¹² *Ibidem*.

Mamy tu wyraźnie sugestie, że wartości użyteczne nie mogą być źródłem nakazów działań, czyli obowiązków, a perfekcyjne owszem.

W dalszych partiach omawianego fragmentu Elzenberg szkicuje drogę przejścia od wartości perfekcyjnej jakiegoś stanu rzeczy do obowiązku wykonania tego stanu rzeczy.

Dana wartość perfekcyjna, czy da się, czy nie da urzeczywistnić, w zasadzie powinna być urzeczywistniona. Na razie i sama w sobie jest to powinność jakby teoretyczna, jeżeli natomiast znajdzie się sprawca świadomy, zdolny ją urzeczywistnić faktycznie, to dla tego sprawcy [...] powstaje konkretny [...] obowiązek, by powinny stan rzeczy urzeczywistnić faktycznie¹³.

I podsumowując akapit, również Elzenberg zaznacza, że ma tu na myśli powinność działania: „postępowanie ludzkie [...] podlega w całości normom wynikającym stąd, że wartości perfekcyjne są, i że obowiązują”¹⁴. W każdym z tych wyimków mowa jest o powinności jako obowiązku.

Moje przypuszczenie o nieprzyjmowaniu przez Elzenberga zasady niesprzeczności dla powinności, ale raczej dla obowiązku znajduje uzasadnienie również w innym miejscu jego *Pism aksjologicznych*. W notatkach do wykładów z 1949 roku Elzenberg mierzy się z zarzutem, że — upraszczając — z wartości nie może wynikać powinność jej urzeczywistnienia, ponieważ wartości mogą być niewspółmierne, na przykład cenimy sobie ludzi o niewinnym sercu i mądrych, ale te cechy się w człowieku wykluczają, więc nie możemy powiedzieć: być powinno, aby człowiek je posiadał zarazem. Elzenberg odpowiada:

kto stawia ów zarzut, ten uznaje tylko powinność o pewnej doniosłości praktycznej, wskazującą ostatecznie i jednoznacznie kierunek przyszłego działania. [...] Ale powinność ta jest wtórna w stosunku do jakiejś innej bardziej pierwotnej i podstawowej, bardziej ‘zasadniczej’, ‘teoretycznej’. [...] I w znaczeniu zasadniczym wolno powiedzieć, że każdy człowiek powinien być ‘niewinny’ i mądry¹⁵.

To, że coś jest wartościowe i być powinno, jest niezależne od tego, czy może być urzeczywistnione. Jest to jakby powinność teoretyczna, gdzie indziej Elzenberg powie „platoniczna”. Dlaczego miałyby więc podlegać rygorowi zasady deontycznej niesprzeczności? Jak już wiemy, powinno jest to, za czym stoją racje niehedonistyczne, nieegoistyczne. Takie racje możemy znaleźć za byciem mądrym jak i za byciem niewinnego serca. Znajdujemy takie racje za tym aby pomóc szeregowemu Telli, jak i — w tym samym czasie — aby nie narażać życia żadnego ze znajdujących się w pobliżu żołnierzy, co jest równoważne z tym, aby nie pomagać Telli. Tutaj zasada deontycznej niesprzeczności nie musi obowiązywać. Decydują racje. Natomiast jeśli powinny stan rzeczy miałby być przydzielony konkretnemu sprawcy jako jego obowiązek, to wykluczający się z nim stan rzeczy jednocześnie być nie może obowiązkowy. Tu zasada ta obowiązuje. W dalszej części pracy będziemy chcieli uchwycić ten warunek, w tym miejscu natomiast konstatujemy, że w naszej semantyce zasada deontycznej niesprzeczności dla powinności nie jest spełniona i że jest to zgodne z duchem myśli Elzenberga.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ H. Elzenberg, *Zagadnienia związane z pojęciem wartości*, s. 290.

Dlaczego jednak obowiązki nie mogą nakładać na nas zaleceń wykonania przeciwnych stanów rzeczy? Dlatego, że z obowiązkiem kojarzymy tak zwaną zasadę Kanta — obowiązkiem dla kogoś może być tylko to, co jest możliwe dla niego do wykonania. Nie może być nikt moralnie zobowiązany do wykonania czegoś oraz jednocześnie powstrzymania się od tego. Zauważmy, że jest to milcząca przesłanka rozumowania powyżej analizowanego. Nie może obowiązek wynikać z pragnień lub potrzeb, bo te bywają sprzeczne, a sprzeczne stany rzeczy nie mogą być jednocześnie wykonane, więc pragnienia i potrzeby nie mogą być ich źródłem. Wolniewicz jednak zasadę Kanta przyjmuje również jako obowiązującą dla logiki powinności. Czy słusznie?

Wolniewicz, aby dowieść, że Elzenberg korzysta z twierdzenia, na mocy którego „wszystko co powinno, jest możliwe”¹⁶, sięga jeszcze głębiej: wyprowadza ją dedukcyjnie z wątpliwie — jak się o tym przekonaliśmy — przyjętej zasady deontycznej niesprzeczności oraz zasady Elzenberga. Tymczasem Elzenberg, w pewnym miejscu swoich rozważań, jawnie i wprost przeciwstawia się obowiązywaniu tej zasady w przypadku powinności. Pisał: „to, że powinno być tak a tak, jest zupełnie niezależne od tego, czy tak a tak być może”¹⁷. I dalej „zasadę tę uważam za fałszywą, a wyprowadzanie jej za skutek stosowania ‘fałszywego’ — ściślej ‘zanieczyszczonego’, niewłaściwego — pojęcia powinności”¹⁸. Kto łączy powinność z możliwością, ten zanieczyszcza powinność wymagalnością, czyli sankcjami. Skoro wymagać, a w przypadku niewykonania karać, można tylko za wolne działania, więc uznaje się, że powinno mogą być jedynie możliwe stany rzeczy. Tymczasem, znów w sposób nieuzasadniony, miesza się tu powinność bytu z obowiązkiem. Obowiązek, jak dalej się przekonamy, jest wymagalny i powinien podlegać stąd rygorowi zasady Kanta, ale powinność jest pod tym względem czysta i przez to niezrozumiałe staje się narzucanie jej tej zasady. Zresztą znajduje sobie to uzasadnienie w mowie potocznej, gdzie z powodzeniem wygłaszamy zdania typu „nie powinno być głodu na świecie” albo „zbrodnie katyńska nie powinna się nigdy wydarzyć”, natomiast mamy duże opory, aby na kogoś konkretnego nakładać obowiązek rozwiązywania globalnych problemów lub odwracania zaszłych zdarzeń.

W świetle zanegowania obowiązywania w semantyce relatywnej preferencji zasady niesprzeczności deontycznej oraz zasady Kanta należy zrozumieć również brak obowiązywania dedukcyjnie powiązanej z nimi zasady Elzenberga. W myśl tej zasady, jeśli jakiś stan rzeczy powinny wyklucza się z pewnym stanem rzeczy, to ten stan rzeczy, z którym się wyklucza, jest przeciwpowinny. Łatwo zrozumieć, że i ta zasada bardziej znajduje uzasadnienie na gruncie specyficznej grupy powinności, czyli obowiązków. Jeśli bowiem jakiś powinny stan rzeczy, czyli obiektywnie motywowany, wchodzi w konflikt z innym stanem rzeczy i jednocześnie nie obowiązują zasada deontycznej niesprzeczności oraz zasada Kanta, to nie ma problemu, aby i ten stan rzeczy mógł być nawet powinny, jeśli znajdują się ku temu dobre

¹⁶ B. Wolniewicz, *Myśl Elzenberga*, s. 65.

¹⁷ H. Elzenberg, *Kilka uwag aksjologiczno-etycznych w związku z fragmentem rozprawy Pricharda*, [w:] *idem, Z historii filozofii*, M. Woroniecki (oprac.), Kraków 1995, s. 401.

¹⁸ *Ibidem*, s. 400.

powody. Tak jest w naszym przykładzie: powinno się pomóc Telli, a jednocześnie pomoc nie jest możliwa bez narażenia życia innych żołnierzy. Czy musimy przyjąć, że ochrona życia tych żołnierzy staje się przeciwpowinna?

Jeśli chodzi o zasadę dystrybucji powinności względem koniunkcji, to jedna implikacja składająca się na tę zasadę, $O(p \wedge q) \rightarrow Op \wedge Oq$, jest bezpośrednią konsekwencją zasady Elzenberga, a więc również nie obowiązuje, natomiast druga implikacja — tak zwana zasada aglomeracji, którą *nota bene* Wolniewicz dołącza do systemu zupełnie *ad hoc* — jest akurat spełniona w zaprezentowanej semantyce.

Co jeszcze można powiedzieć o logice powinności wyznaczonej przez semantykę relatywnej preferencji? Na pewno nie są spełnione zasady, które dyskwalifikują wszelką logikę deontyczną

$$\begin{aligned} Op &\rightarrow p, \\ p &\rightarrow Rp. \end{aligned}$$

To, co powinno, nie zawsze zachodzi oraz to, co zachodzi, nie zawsze jest słuszne. Jeśli zaś chodzi o stany rzeczy konieczne i niemożliwe, to — na mocy pusto spełnionego warunku — są powinno. Powinno jest to, co i tak zawsze zachodzi, oraz to, co i tak nigdy nie ma miejsca.

$$\begin{aligned} O(p \vee \sim p), \\ O(p \wedge \sim p). \end{aligned}$$

Jeśli chodzi o zależności między podstawowymi normami, to są one spełnione tylko przy relatywizacji do stanów rzeczy przygodnych.

$$\begin{aligned} (Op \wedge (\diamond p \wedge \diamond \sim p)) &\rightarrow Rp, \\ (Wp \wedge (\diamond p \wedge \diamond \sim p)) &\rightarrow Op. \end{aligned}$$

Zauważmy również, że dla powinności bytu są możliwe dylematy moralne. W semantyce relatywnej preferencji dopuszczalne jest to, aby jednocześnie były spełnione warunki dylematu¹⁹:

$$Op, Oq, \sim \diamond(p \wedge q).$$

Dwa stany rzeczy p i q mogą być racjonalnie umotywowane, wola autonomiczna może jednocześnie preferować p nad $\sim p$ i q nad $\sim q$ nawet wówczas, gdy nie jest możliwe, aby zarazem p i q mogły być spełnione. Jest więc dopuszczalne, że powinno się pomóc Telli i, w tych samych okolicznościach, powinno się chronić życie pozostałych żołnierzy, nawet gdy te stany rzeczy się wykluczają. Czy tak samo będzie w przypadku obowiązku?

Obowiązek

Przechodzę teraz do samego pojęcia obowiązku. Wiemy już, że jest on rodzajem powinności. Czym będzie tu *differentia specifica*? Otóż obowiązek jest to

¹⁹ Na temat struktury logicznej dylematów moralnych pisali np. T.C. McConnell, *Moral Dilemmas and Consistency in Ethics*, [w:] *Moral Dilemmas*, C.W. Gowans (ed.), New York-Oxford 1987, s. 154–173; D.O. Brink, *Moral Conflict and Its Structure*, [w:] *Moral Dilemmas*, H.E. Mason (ed.), New York-Oxford 1996, s. 102–126.

powinność przydzielona do realizacji określonej sprawcy oraz wyznaczona do realizacji w określonym czasie. Mamy zatem dwa warunki do spełnienia, aby jakiś stan rzeczy powinien mógł stać się obowiązkiem.

Podstawowym warunkiem powstania obowiązku realizacji jakiegoś winnego stanu rzeczy jest pojawienie się możliwego sprawcy; jakiegoś wolnego podmiotu, dla którego jest możliwe zrealizowanie tego stanu rzeczy. Gdyby się jednak pojawiło kilku takich możliwych sprawców jednocześnie, przydział musi być jednoznaczny. „Obowiązek to taka powinność, która obarcza jednego możliwego sprawcę lub zespół sprawców za wyłączeniem innych. Jest to powinność spełnienia czegoś przez Pawła raczej niż przez Piotra”²⁰. Na jakiej zasadzie następuje tu przydział raczej jednemu niż drugiemu sprawcy możliwemu?

Oczywiście powoła się tego, który czynność zadaną wykona najlepiej. Co znaczy najlepiej? Przede wszystkim, który najbardziej się zbliży do zrealizowania całości danego dobra. A więc wykona zadanie możliwie najpełniej (w czym także: najdokładniej itd.). Już tutaj działa zasada maksymalizacji w postaci ‘tak wybrać sprawcę, by przy spełnieniu powinności właśnie przez niego ostateczna suma dobra na świecie (przy zamknięciu rachunku) będzie większa niż przy wyborze jakiegokolwiek innego sprawcy’ [...]. Dalej: kto je wykona z największą ekonomią czasu i sił w myśl zasady maksymalizacji dobra: oszczędzony czas i siły będą mogły być użyte na realizację innego dobra²¹.

Wyznacza się więc osobę najlepszą z możliwych, kierując się jedynie czystymi racjami. Jak pamiętamy, powinność to to, co lepiej, żeby miało być, niż nie być, na mocy czystych racji, a teraz dodajemy, że lepiej żeby miało być, niż nie być raczej za sprawą tego podmiotu niż innego, również na mocy czystych racji rozumowych.

Zasada maksymalizacji ma również decydujący wpływ przy wyborze terminu przydziału powinności. Termin realizacji obowiązku musi być albo wyznaczony konkretnie co do daty i godziny, albo pośrednio, o ile zostaną spełnione pewne warunki. W obu jednak wypadkach wyznacza się ten moment czasowy, w którym wytworzy się największą możliwą sumę dobra w świecie. Tutaj również decydują czyste racje — na mocy czystych racji dany stan rzeczy raczej powinien być niż nie być, i powinien być wykonany raczej przez ten podmiot niż inny, i — teraz — raczej w tym momencie czasowym niż innym.

W obu przypadkach, przydziału sprawcy, jak i określenia terminu, widać, że należy przy przydziale zająć obiektywny punkt widzenia — niejako punkt widzenia świata jako całości. „Należy czynności tak rozdzielić między sprawców i tak rozmieścić je w czasie, żeby wytworzona przez nich wszystkich suma dobra była największa”²². Nie jest to więc punkt widzenia, o którym mowa w idealnym utylitarystycznym, gdzie twierdzi się, że każdy powinien robić to, co może najlepszego w danym momencie, ponieważ taka maksima obowiązku często prowadzi do marnotrawstwa sił i czasu. Jak się okazuje, czasem trzeba oddać do wykonania komuś innemu coś, co jest dla nas najlepszą opcją do wykonania w danych okolicznościach. Również, z tego samego powodu, czasem trzeba odwlec w czasie coś, co wydaje się z jednostkowego punktu widzenia najlepszym w danych okolicznościach do wykonania

²⁰ H. Elzenberg, *Zagadnienie obowiązku w aksjologii formalnej*, s. 107.

²¹ *Ibidem*, s. 115.

²² *Ibidem*, s. 117.

właśnie teraz. Widać to w naszym przykładzie. Dla każdego z żołnierzy widzącego ранnego Telle jasne jest, że najlepsze, co może zrobić, to dobiec do niego z pomocą. I to jak najszybciej. Jakie by były jednak straty, gdyby wszyscy tak postrzegający swój obowiązek wyskoczyli ze swoich osłoniętych pozycji? Ażeby nie pomnażać dalej ofiar, przydział musi następować na zasadzie racjonalnej.

Aby powinność stała się obowiązkiem, muszą być ku temu jakieś czyste racje rozumowe. Ta uwaga podpowiada, że ciągle mamy tu do czynienia z tą samą wolą autonomiczną, która wcześniej decydowała o stanach rzeczy powiniących. Teraz od tej woli zależą dalsze relatywizacje powiniących stanów rzeczy — względem ich możliwych sprawców oraz momentów, w których mogą być zrealizowane. Potwierdza to Elzenberg, kiedy charakteryzując obowiązek, wylicza te same cechy, które wcześniej przypisał samej powinności²³. Chodzi o związek powinności z wolą, który objawia się tym, że powinność jest jakby wyrazem woli, ale i pewnym zewnętrznym przymusem woli. To samo można powiedzieć o obowiązku. Obowiązek z jednej strony zdaje się nam jakby wyrazem naszej woli (nie postrzegamy obowiązków moralnych jako nakazów narzuconych nam przez kogoś innego, ale — jak szczególnie podkreślał Kant — uważamy siebie raczej jako ich źródło), ale, z drugiej strony, postrzegamy obowiązek jako zewnętrzną presję na wolę, którą najczęściej odczuwamy negatywnie, bo przeciwstawia się naszemu egoistycznemu interesowi. Z jednej strony uważamy więc obowiązek za wyraz jakby naszej woli, a z drugiej jako nacisk z zewnątrz na naszą wolę.

Semantyka relatywnej preferencji dla obowiązku

Postrzeżenie obowiązku jako pewnego rodzaju powinności uzasadnia poszukiwanie charakterystyki semantycznej norm o obowiązku w zaprezentowanej wcześniej semantyce relatywnej preferencji. Podstawowa norma o obowiązku przybiera postać wyrażenia „jest obowiązkiem to, że p dla pewnego ustalonego podmiotu działania, w pewnej określonej chwili”. Ponieważ dotychczas przyjęty język formalny logiki powinności nie ma dostatecznych środków wyrazu dla tego typu wypowiedzi, dlatego zacznę od rozszerzenia tego języka.

Do alfabetu języka logiki powinności wprowadzam teraz stałe nazwowe s, s_1, s_2, \dots dla reprezentacji podmiotów działania i stałe nazwowe $\dots, t_{-1}, t, t_1, \dots$ dla reprezentacji chwil czasu (stała t reprezentuje bieżącą chwilę, a indeksowanie liczbami całkowitymi ma imitować przebieg czasu od przeszłości do przyszłości). W dalszej części będę korzystać również z funktora negacji przynazwowej, który oznaczam tym samym symbolem co funktor negacji przyzdaniowej, ponieważ nie będzie to prowadziło do nieporozumień. Wprowadzam również operator OB o argumentach mieszanych, zdaniowo-nazwowych. Napis „OB(p, s, t)” czytam „jest obowiązkiem to, że p dla s w chwili t”. Dodatkowo, na mocy następujących definicji, wprowadzam operatory pochodne, kolejno, dla dopuszczalności i zakazu:

$$\begin{aligned} DP(\alpha, s, t) &\equiv \text{df } \sim OB(\sim\alpha, s, t), \\ ZK(\alpha, s, t) &\equiv \text{df } OB(\sim\alpha, s, t). \end{aligned}$$

²³ H. Elzenberg, *Zagadnienia związane z pojęciem wartości*, s. 301.

Dopuszczalne jest to, że α dla s w chwili t wtedy i tylko wtedy, gdy nie jest obowiązkiem dla s w chwili t powstrzymać się od α . Zakazane jest to, że α dla s w chwili t wtedy i tylko wtedy, gdy obowiązkiem jest zaniechanie α dla s w chwili t .

Przejdę teraz do opisu semantycznego. Za sprawą dalszych sugestii Elzenberga można teraz powiedzieć, że kolejne aproksymacje do tego, aby ustalić bycie obowiązkiem jakiegoś stanu rzeczy p , z punktu widzenia świata u , dla podmiotu s , w chwili t wyglądają następująco:

- (a**) rozważanie R-alternatyw świata u ,
- (b**) rozważanie R-alternatyw świata u , w których zachodzi p ,
- (c**) rozważanie R-alternatyw świata u , w których zachodzi p , jako lepszych w porównaniu z R-alternatywami świata u , w których zachodzi $\sim p$ (nie zachodzi p),
- (d**) rozważanie R-alternatyw świata u , w których zachodzi p ze względu na działanie sprawcy s , jako lepszych niż ze względu na działanie sprawcy $\sim s$ (jakiegokolwiek innego sprawcy niż s),
- (e**) rozważanie R-alternatyw świata u , w których zachodzi p ze względu na działanie sprawcy s w chwili t , jako lepszych niż w chwili $\sim t$ (jakiegokolwiek innej chwili niż t).

Trzy pierwsze warunki powtarzam za warunkami prawdziwości powinności (a*)–(c*), co uzasadnione jest tym, że obowiązek jest pewnego rodzaju powinnością. Z kolei warunki (d**) i (e**) określają dalszą relatywizację powinności do możliwych sprawców i chwil czasu.

Ponieważ obowiązek to powinność przydzielona określönemu sprawcy i wyznaczona w czasie, dlatego jest powinnością wymagalną. „Mianowicie: obowiązek jest to powinność taka, że w razie jej zaniechania podmiot podlega sankcji w postaci ujemnej oceny moralnej (postąpił źle), ‘potępienia’ moralnego”²⁴. Nikt nie ponosi odpowiedzialności za powinność, która nie jest mu zadana do realizacji, a jeśli już, to nie jest wyznaczona w czasie „bo w każdej chwili czasu podmiot może odpowiedzieć na zarzuty, że powinności nie zaniechał, bo się jeszcze nie zaktualizowała”²⁵. To jednak nie wszystkie warunki wymagalności obowiązku. W pewnym przypisie Elzenberg dopowiada jeszcze jeden warunek. „Bardzo ważny punkt, nie uwzględniony w całym moim dotychczasowym wywodzie: jednoznaczne wyznaczenie, łącznie z terminem, nie wystarcza jeszcze by powinność uczynić wymagalną. Musi jeszcze dojść możliwość”²⁶. Nie możemy obarczyć odpowiedzialnością moralną kogoś za stan rzeczy, który nigdy nie zachodzi (jest niemożliwy logicznie) albo który i tak zawsze zachodzi (jest konieczny logicznie). Dlatego do naszego warunku spełniania norm obowiązku dodamy kolejny wymóg, wymóg przygodności:

(f**) istnieją takie R-alternatywy świata u , w których p zachodzi dla podmiotu s w chwili t oraz istnieją takie R-alternatywy świata u , w których $\sim p$ zachodzi dla s w chwili t .

Aby uczynić zadość warunkom prawdziwości norm o obowiązku wyrażonych w punktach (a**)–(f**), należy zmodyfikować model języka logiki powinności. Je-

²⁴ H. Elzenberg, *Zagadnienie obowiązku w aksjologii formalnej*, s. 108.

²⁵ *Ibidem*, s. 109.

²⁶ H. Elzenberg, *Rzeczywista podstawa etyki*, „Studia Filozoficzne” 12 (1986), s. 46.

zyk został wzbogacony o nazwy możliwych sprawców oraz nazwy chwil czasu, dlatego teraz do modelu dołączymy odpowiadające im zbiory obiektów: zbiór $S = \{s, s_1, s_2, \dots\}$ sprawców możliwych oraz zbiór $T = \{\dots, t_{-1}, t, t_1, \dots\}$ chwil czasu. Modelem języka logiki powinności będzie teraz szóstka uporządkowana:

$$\underline{M} = \langle W, S, T, R, \underline{Lep}, \underline{V} \rangle.$$

Ponieważ akt woli autonomicznej „wyostrza się”, przechodząc od jedynie teoretycznej powinności do konkretnego obowiązku, dlatego uznamy teraz relację \underline{Lep} , która — jak pamiętamy — jest odpowiednikiem w semantyce tego aktu, za relację liniowego porządku. W danych okolicznościach wola już nie tyle ustala, które następstwa są lepsze od innych, ale kto i w jakim czasie najlepiej może zrealizować owe lepsze następstwa. Wzmocnioną relację relatywnej preferencji oznaczam teraz \underline{Lep} i przyjmuję dla niej następujące własności. Dla dowolnego u, v, w, z ,

- (i) przeciwzwrotność: nieprawda, że $\underline{Lep}_u(v, v)$;
- (ii) asymetryczność: jeśli $\underline{Lep}_u(v, w)$, to nieprawda, że $\underline{Lep}_u(w, v)$;
- (iii) przechodniość: jeśli $\underline{Lep}_u(v, w)$ i $\underline{Lep}_u(w, z)$, to $\underline{Lep}_u(v, z)$;
- (iv) spójność: $\underline{Lep}_u(v, w)$ lub $\underline{Lep}_u(w, v)$.

W modelu \underline{M} prawdziwość formuły języka logiki powinności jest uzależniona od świata, jego możliwego sprawcy oraz momentu czasowego, dlatego funkcja wartościowania przeprowadza teraz zbiór liter zdaniowych w zbiór potęgowy produktu kartezjańskiego zbiorów W, S i T (taką zmodyfikowaną funkcję V oznaczam teraz \underline{V}). Stąd kolejne relatywizacje, najpierw do możliwego sprawcy s :

$$(\underline{M}, \langle u, s \rangle) \models p \text{ wtw, gdy } \langle u, s \rangle \in \underline{V}(p),$$

co czytam: prawdą jest tak, że p w modelu M świecie u przy sprawcy s wtedy i tylko wtedy, gdy w świecie u jest tak, że p za sprawą podmiotu s . I dalej, relatywizację do chwili czasu t :

$$(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models p \text{ wtw, gdy } \langle u, s, t \rangle \in \underline{V}(p),$$

co czytam: prawdą jest tak, że p w modelu M , świecie u , przy sprawcy s i chwili t wtedy i tylko wtedy, gdy w świecie u , w chwili t , jest tak, że p , za sprawą podmiotu s .

Dla pozostałych spójników logicznych relatywizacja niczego istotnego nie zmienia. Dla przykładu warunki spełniania negacji i implikacji

- (i) $(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models \sim \alpha$ wtw, gdy nieprawda, że $(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models \alpha$,
- (ii) $(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models \alpha \rightarrow \beta$ wtw, gdy jeśli $(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models \alpha$, to $(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models \beta$.

Zdefiniuję teraz czym jest zbiór p -alternatyw dla świata u , ze względu na sprawcę s .

$$\text{Alt}_u(p, s) = \{v \in W: R(u, v) \text{ i } (\underline{M}, \langle v, s \rangle) \models p\}.$$

Jak widać, jest to zbiór R -następstw świata u , w których zachodzi p , ale które mogą zająć za sprawą podmiotu s . Wśród następstw świata u , w których zachodzi p , wydzielamy zbiór tych światów, które mogą zająć za sprawą podmiotu s . Jeśli dodać relatywizację do chwili t , wówczas otrzymamy

$$\text{Alt}_u(p, s, t) = \{v \in W: R(u, v) \text{ i } (\underline{M}, \langle v, s, t \rangle) \models p\},$$

czyli zbiór R-następstw świata u , w których zachodzi p i które mogą zajść za sprawą podmiotu s , ale tylko w chwili t . Spośród następstw świata u , w których zachodzi p , za sprawą podmiotu s wydzielamy dodatkowo te, które zachodzą w chwili t .

Można już wyrazić warunek prawdziwości normy $OB(p, s, t)$ w modelu \underline{M} okolicznościach u dla sprawcy s i chwili t :

- ($\underline{M}, \langle u, s, t \rangle$) $\models OB(p, s, t)$ wtw, gdy
- (i) dla każdego v, w , jeśli $v \in Alt_u(p)$ i $w \in Alt_u(\sim p)$, to $\underline{Lep}_u(v, w)$,
 - (ii) dla każdego v, w , jeśli $v \in Alt_u(p, s)$ i $w \in Alt_u(p, \sim s)$, to $\underline{Lep}_u(v, w)$,
 - (iii) dla każdego v, w , jeśli $v \in Alt_u(p, s, t)$ i $w \in Alt_u(p, s, \sim t)$, to $\underline{Lep}_u(v, w)$,
 - (iv) $Alt_u(p, s, t) \neq \emptyset$ oraz $Alt_u(\sim p, s, t) \neq \emptyset$.

Aby ustalić czy w okolicznościach u jest obowiązkiem dla podmiotu s w chwili t sprawić by było tak, że p należy ustalić czy z punktu widzenia woli autonomicznej, kierującej się jedynie czystymi racjami, lepiej żeby p zaszło niż nie zaszło w tych okolicznościach, a jeśli tak, to czy lepiej żeby p zaszło raczej za sprawą podmiotu s niż jakiegokolwiek innego podmiotu, a jeśli tak, to czy lepiej żeby p zaszło za sprawą podmiotu s raczej w chwili t , niż w jakiegokolwiek innej chwili. Dodatkowo, należy ustalić, czy p może — ale nie musi — być wykonane przez podmiot s w chwili t .

Warunki prawdziwości dla relatywnych norm przybierają następującą postać. Dla zakazu:

- ($\underline{M}, \langle u, s, t \rangle$) $\models ZK(p, s, t)$ wtw, gdy
- (i) dla każdego v, w , jeśli $v \in Alt_u(\sim p)$ i $w \in Alt_u(p)$, to $\underline{Lep}_u(v, w)$,
 - (ii) dla każdego v, w , jeśli $v \in Alt_u(\sim p, s)$ i $w \in Alt_u(\sim p, \sim s)$, to $\underline{Lep}_u(v, w)$,
 - (iii) dla każdego v, w , jeśli $v \in Alt_u(\sim p, s, t)$ i $w \in Alt_u(\sim p, s, \sim t)$, to $\underline{Lep}_u(v, w)$,
 - (iv) $Alt_u(p, s, t) \neq \emptyset$ oraz $Alt_u(\sim p, s, t) \neq \emptyset$.

W okolicznościach u dla podmiotu s w chwili t zakazane jest sprawić, by było tak, że p wtedy i tylko wtedy, gdy z punktu widzenia świata u lepiej, żeby p nie zaszło, niż zaszło, i lepiej, żeby to raczej podmiot s powstrzymał się od p aniżeli ktoś innych, i lepiej, żeby podmiot s powstrzymał się od p raczej w chwili t aniżeli w jakiejś innej chwili. Dodatkowo, podmiot s w chwili t , okolicznościach u może zarówno powstrzymać się, jak i sprawić, by było tak, że p .

Dla dopuszczalności:

- ($\underline{M}, \langle u, s, t \rangle$) $\models DP(p, s, t)$ wtw, gdy
- (i) dla pewnego v, w , $v \in Alt_u(\sim p)$ i $w \in Alt_u(p)$ i nieprawda, że $\underline{Lep}_u(v, w)$ lub
 - (ii) dla pewnego v, w , $v \in Alt_u(\sim p, s)$ i $w \in Alt_u(\sim p, \sim s)$ i nieprawda, że $\underline{Lep}_u(v, w)$ lub
 - (iii) dla pewnego v, w , $v \in Alt_u(\sim p, s, t)$ i $w \in Alt_u(\sim p, s, \sim t)$ i nieprawda, że $\underline{Lep}_u(v, w)$
 - (iv) lub $Alt_u(p, s, t) = \emptyset$ lub $Alt_u(\sim p, s, t) = \emptyset$.

W okolicznościach u , dla podmiotu s , w chwili t dopuszczalne jest sprawić, by było tak, że p wtedy i tylko wtedy, gdy nieprawda, że zawsze lepiej, kiedy $\sim p$ niż p , lub nie jest lepiej, by to właśnie s powstrzymał się od p niż ktoś inny, lub nie jest lepiej, żeby s powstrzymał się od p w chwili t niż w jakiegokolwiek innej chwili, lub

nie jest możliwe dla s w chwili t sprawić, by było tak, że p , lub gdy nie jest możliwe dla s w chwili t powstrzymać się od p .

Utylitaryzm idealny

Jak już wspomniałem, podobny warunek prawdziwości dla norm o obowiązku jest charakterystyczny dla koncepcji idealnego utylitaryzmu. Warto dokładnie uwypuklić odmienność stanowiska Elzenberga.

W wersji klasycznej, sformułowanej przez G.E. Moore'a w *Principia Ethica*, obowiązkami jakiegos sprawcy są czyny przynoszące najlepsze — ze względu na sumę dobra — rezultaty. Czytamy: „dajemy nazwę ‘obowiązek’ działaniom, które generalnie przynoszą lepszy ogólny wynik w najbliższej przyszłości niż jakakolwiek możliwa alternatywa”²⁷. Można teraz warunek ten wysłowić bardziej precyzyjnie: jest obowiązkiem to, że p dla podmiotu s , w chwili t , okolicznościach u wtedy i tylko wtedy, gdy p jest najlepsze, co s może zrobić w chwili t i okolicznościach u . Symbolicznie:

$(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models \text{OB}(p, s, t)$ wtw, gdy dla każdego v, w jeśli $v \in \text{Alt}_u(p, s, t)$ i $w \in \text{Alt}_u(\sim p, s, t)$, to $\underline{\text{Lep}}_u(w, v)$.

Jest też wersja neoutylitaryzmu zaproponowana przez F. Feldmana. W pracy *Doing the Best We Can* czytamy: „s moralnie powinien w chwili t sprawić by było tak, że p wtedy i tylko wtedy, gdy p występuje w pewnym świecie osiągalnym dla s w chwili t i nie jest tak, że $\sim p$ występuje w jakimkolwiek osiągalnym świecie tak dobrym (lub lepszym) jak ten właśnie”²⁸. Innymi słowy, jest obowiązkiem to, że p dla sprawcy s , w chwili t , okolicznościach u wtedy i tylko wtedy, gdy w okolicznościach u podmiot s może sprawić, by było tak, że p , a przy tym nie ma nic lepszego lub równie dobrego dla s w chwili t okolicznościach u , jak sprawić, by było tak, że p . Symbolicznie:

$(\underline{M}, \langle u, s, t \rangle) \models \text{OB}(p, s, t)$ wtw, gdy $\text{Alt}_u(p, s, t) \neq \emptyset$ i dla każdego v , jeśli $v \in \text{Alt}_u(p, s, t)$, to nieprawda, że istnieje taki w , $w \in \text{Alt}_u(\sim p, s, t)$ i $\underline{\text{Lep}}_u(w, v)$.

Choć z formalnego punktu widzenia, jak łatwo sprawdzić, warunki Moore'a i Feldmana są równoważne, a więc generalnie wyznaczają ten sam zbiór działań obowiązkowych, to jednak — jak podkreśla Feldmann — jego wersja jest bardziej odporna na pewne mankamenty, które można wytknąć wersji Moore'a. Dla obu w danych okolicznościach podmiot jest moralnie zobowiązany robić najlepsze, co może zrobić. W wersji Feldmana jednak dodatkowo podmiot ów wie, co robić, jeśli na kilka sposobów może zrealizować to, co najlepsze, oraz wówczas gdy łańcuch coraz to lepszych możliwości ciągnie się w nieskończoność.

Stanowiska Moore'a i Feldmanna mają radykalnie inaczej umiejscowiony punkt ciężkości aniżeli stanowisko Elzenberga²⁹. U nich podchodzi się do obowiązku od

²⁷ G.E. Moore, *Principia Ethica*, Mineola-New York 2004, s. 181.

²⁸ F. Feldman, *Doing the Best We Can: An Essay in Informal Deontic Logic*, Dordrecht 1986, s. 38.

²⁹ Por. H. Elzenberg, *O tzw. maksymalizacji dobra jako zasadzie obowiązku*, „Studia Filozoficzne” 12 (1986), s. 33.

strony sprawcy, pytając, co najlepszego może on zrobić w danych okolicznościach. Relacja preferencji jest zadana dla ustalonego podmiotu, czasu i okoliczności — preferuje się jedynie pewne stany rzeczy nad innymi. U Elzenberga zaś podchodzi się do obowiązków z punktu widzenia wszechświata, pytając najpierw, co jest do zrobienia, później kto to może najefektywniej zrealizować i w jakim najlepszym momencie. W danych okolicznościach relacja preferencji nie tylko przedkłada jedne stany rzeczy nad innymi, ale również preferuje dla realizacji owych stanów rzeczy jedne podmioty nad innymi oraz pewne chwile nad innymi. Różnica tych akcentów wynika z głębiej ukrytego przeświadczenia o roli obowiązków w horyzoncie aksjologicznym człowieka. W utylitarystyce uznaje się życie człowieka za pasmo nieustannych obowiązków, dlatego w każdych okolicznościach dla danego sprawcy należy ustalać, co najlepszego może on zrobić; natomiast dla Elzenberga obowiązki w życiu się tylko przydarzają w wyjątkowych okolicznościach, dlatego w pewnych okolicznościach na dany podmiot może spaść obowiązek. Jak sam metaforycznie to ujął — tam myśli się o życiu człowieka jakby utkany z obowiązków, a tu, jako o jedynie przetkanym obowiązkami³⁰.

Zasady logiki obowiązku

Co wynika dla logicznej struktury pojęcia obowiązku z tak zarysowanego semantycznego opisu? Pokażę kilka zasad, które obowiązują dla dowolnego świata u , podmiotu s i chwili t .

Odnotuję najpierw, że obowiązują wszystkie równoważności definicyjne oraz poniższe zasady łączące w tradycyjny sposób obowiązek z zakazem oraz dopuszczalnością:

$$\begin{aligned} ZK(p, s, t) &\rightarrow \sim OB(p, s, t), \\ DP(p, s, t) &\rightarrow \sim OB(\sim p, s, t). \end{aligned}$$

Zauważam też, że, tak jak miało to miejsce dla powinności, dla obowiązku również nie obowiązuje zasada zrównująca porządek bytu z porządkiem deontycznym. Nie obowiązuje żadna z implikacji składająca się na równoważność:

$$p \equiv OB(p, s, t).$$

Różnicę z pojęciem powinności dostrzec można dopiero, uwzględniając sytuacje konieczne i niemożliwe. Okazuje się, że obowiązkowe może być tylko to, co przygodne. Obowiązują:

$$\begin{aligned} \sim OB(p \vee \sim p, s, t), \\ \sim OB(p \wedge \sim p, s, t). \end{aligned}$$

Obowiązkowe mogą być tylko sytuacje przygodne, ponieważ obowiązek jest wymagalny. Stąd też obowiązuje zasada Kanta:

$$OB(p, s, t) \rightarrow \diamond p.$$

³⁰ Zob. H. Elzenberg, *Zagadnienia związane z pojęciem wartości*, s. 287.

Jeżeli obowiązek ma być możliwy do wykonania, to nie mogą być jednocześnie obowiązkowe przeciwstawne stany rzeczy. Obowiązuje zasada deontycznej niesprzeczności:

$$\sim(\text{OB}(p, s, t) \wedge \text{OB}(\sim p, s, t)).$$

Z listy zasad systemu Elzenberga, przedstawionej przez Wolniewicza, na razie widać obowiązywanie zasady Kanta i deontycznej niesprzeczności. Co z pozostałymi? Okazuje się, że również dla obowiązku nie zachodzi zasada Elzenberga. Jest to zbyt mocne założenie, aby każdy stan rzeczy wykluczający się z obowiązkiem był tym samym zakazany. W semantyce relatywnej preferencji obowiązuje słabsza wersja tej zasady — to, co wyklucza się z obowiązkiem, samo nie jest obowiązkowe.

$$(\text{OB}(p, s, t) \wedge \sim\Diamond(p \wedge q)) \rightarrow \sim\text{OB}(q, s, t).$$

Zasada ta jest równoważna logicznie zasadzie:

$$(\text{OB}(p, s, t) \wedge \text{OB}(q, s, t)) \rightarrow \Diamond(p \wedge q),$$

która wprost wyklucza możliwość dylematów moralnych. Jak się okazuje, dylematy mogą występować jedynie na poziomie powinności. Nie można przydzielić żadnemu podmiotowi w jednej chwili do zrealizowania stanów rzeczy, które nie są zarazem możliwe. Nie jest jednocześnie możliwe dla każdego z żołnierzy w okolicznościach silnego obstrzału, przy dobrej widoczności dla strzelców japońskich, aby zarazem chronić własne życie oraz pośpieszyć z pomocą rannemu szeregowemu Telli.

Nie obowiązuje również zasada dystrybucji dla obowiązku:

$$(\text{OB}(p, s, t) \wedge \text{OB}(q, s, t)) \equiv \text{OB}(p \wedge q, s, t).$$

Zakończenie

Ostatecznie do pomocy Telli rzuca się starszy sierżant Eddie Welsh — szef kompani. Welsh, niedługo po tym jak ginie przy Tellu sanitariusz, niespodziewanie, również dla siebie, rzuca się, by dobiec do rannego. Kiedy dopada do niego, orientuje się, że w zasadzie nie ma żadnego konkretnego planu pomocy. Podejmuje kilka prób podźwignięcia szeregowego Telli, ale są one tak bolesne dla rannego, że musi z nich zrezygnować. Welsh uświadamia sobie, że nic nie jest w stanie więcej zrobić. Dostrzega jednak torbę zabitego sanitariusza. Wyjmuje z niej wszystkie zastrzyki morfiny i podaje Telli, mając świadomość, że taka dawka substancji na pewno go zabije. Znow w dramatycznym biegu wraca do plutonu odwodowego.

Czy obowiązek, który poczuł na sobie Welsh, jako nieprzepartą siłę, wyrwywającą go do tak karkołomnego wyczynu, daje się zrozumieć w zarysowanej koncepcji obowiązków? Innymi słowy, jak zrodził się obowiązek ratowania rannego szeregowego Telli, znajdującego się pod obstrzałem Japończyków, przez sprawcę sierżanta Welsha, w chwili po tym, kiedy ginie wyznaczony do tego zadania sanitariusz?

W okolicznościach, które przypomnieliśmy we wstępie, ustaliliśmy, że powinny być stany rzeczy polegający na udzieleniu pomocy rannemu szeregowemu Telli, ponieważ spośród wszelkich możliwych następstw dla tych okoliczności, lepsze są te, gdzie mu się pomaga, od tych, gdzie pozostawia się go cierpiącym. Obiektywne

racje są takie, że ogromnie cierpi, mając rozszarpany brzuch, a także swoimi jękami i zawrotem głowy paraliżuje wolę działania innych żołnierzy.

Okazało się również, że najlepszą osobą do sprośnienia tej powinności był sierżant Welsh. Przemawiało za tym kilka racji. Na pewno był on doświadczonym żołnierzem zawodowym, a więc potrafił doskonale poruszać się pod ostrzałem. Może inni, wyżsi stopniami w kompanii odwodowej, również spełniali ten warunek, ale oni dowodzili podwładnymi. Welsh, pełniący funkcję administracyjną w kompanii, w tamtym momencie nie był odpowiedzialny za żadną grupę żołnierzy. A nawet gdyby znaleźli się tacy, którzy i ten warunek spełniali (jak choćby szef kuchni kompanijnej), to Welsha wyróżniało jego wysokie poczucie przynależności do tej kompanii, a co za tym idzie poczucie odpowiedzialności za jej żołnierzy. Widać na podstawie tych kilku racji, że spośród wszystkich możliwych sprawców do ratowania Telli w tamtych okolicznościach najlepiej nadawał się do tego właśnie sierżant Welsh.

Moment też był najlepszy ku temu. Podstawową racją za właśnie tą chwilą, a nie jakąś późniejszą, była groźba śmierci. Należało działać natychmiast, bo ranny mógł umrzeć w każdej chwili. Pośpiechu wymagała również konieczność uciszenia rozpaczliwych jęków rannego. Im dłużej żołnierze byli demoralizowani, tym większa ich liczba mogła zostać niepotrzebnie poraniona i zastygnąć w bezruchu.

Widać więc, że z punktu widzenia obiektywnych racji lepiej pomóc Telli, niż nie pomagać, i lepiej, żeby to zrobił Welsh niż ktokolwiek inny, i w tym właśnie momencie niż w jakimkolwiek innym, późniejszym.

Welsh miał obowiązek pomóc Telli. Fakt ten staje się zrozumiały na gruncie koncepcji obowiązków Henryka Elzenberga. Czy jednak Welsh nie stanął w istocie przed dylematem moralnym? Czy nie był jednocześnie zobowiązany do ochrony własnego życia i do pomocy rannemu? Zgodnie z duchem filozofii Elzenberga, którego starałem się oddać w formalnych strukturach logiki powinności, odpowiedź jest negatywna. W istocie powinnością było w tych okolicznościach, aby Welsh bronił własnego życia i powinnością było pomóc rannemu. Łatwo o obiektywne racje ku temu. A zatem, na poziomie powinności, konflikt był. Nie było go jednak na poziomie obowiązków Welsha. Welsh został wyznaczony jako najlepszy do pomocy. To stało się jego obowiązkiem. Nie mogło jednocześnie być jego obowiązkiem to, co sprzeciwia się temu (zasada Elzenberga). Nie może być obowiązkiem jednocześnie, aby ratować rannego i chronić swoje życie, bo to się wyklucza (zasada deontycznej niesprzeczności), a niemożliwe nie może być obowiązkiem (zasada Kanta).

Bibliografia

- Brink D.O., *Moral Conflict and Its Structure*, [w:] *Moral Dilemmas*, H. E. Mason (ed.), New York-Oxford 1996, s. 102–126.
- Elzenberg H., *Kilka uwag aksjologiczno-etycznych w związku z fragmentem rozprawy Pricharda*, [w:] H. Elzenberg, *Z historii filozofii*, M. Woroniecki (oprac.), Kraków 1995, s. 398–403.
- Elzenberg H., *O tzw. maksymalizacji dobra jako zasadzie obowiązku*, „Studia Filozoficzne” 12 (1986), s. 29–38.

- Elzenberg H., *Podstawowe pojęcia aksjologii I. Wykłady toruńskie 1946–1949*, [w:] H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński et al. (oprac.), Lublin 2002, s. 197–257.
- Elzenberg H., *Pojęcie wartości perfekcyjnej*, [w:] H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński et al. (oprac.), Lublin 2002, s. 97–99.
- Elzenberg H., *Rzeczywista podstawa etyki*, „Studia Filozoficzne” 12 (1986), s. 39–47.
- Elzenberg H., *Zagadnienie obowiązku w aksjologii formalnej*, [w:] H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński et al. (oprac.), Lublin 2002, s. 101–121.
- Elzenberg H., *Zagadnienia związane z pojęciem wartości. Wykłady 1949*, [w:] H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, L. Hostyński et al. (oprac.), Lublin 2002, s. 259–303.
- Feldman F., *Doing the Best We Can: An Essay in Informal Deontic Logic*, Dordrecht 1986.
- Goble L., *A Logic of Good, Should and Would. Part I*, „Journal of Philosophical Logic” 19 [2] (1990), s. 169–199.
- Goble L., *A Logic of Good, Should and Would. Part II*, „Journal of Philosophical Logic” 19 [2] (1990), s. 253–276.
- Goble L., *The Logic of Obligation, “Better” and “Worse”*, „Philosophical Studies” 70 [2] (1993), s. 133–163.
- Jackson F., *On the Semantics and Logic of Obligation*, „Mind” 94 (1985), s. 177–195.
- Jones J., *Cienka czerwona linia*, tłum. B. Zieliński, Warszawa 1990.
- McConnell T.C., *Moral Dilemmas and Consistency in Ethics*, [w:] *Moral Dilemmas*, C.W. Gowans (ed.), New York-Oxford 1987, s. 154–173.
- MacIntyre A., *Krótką historia etyki. Filozofia moralności od czasów Homera do XX wieku*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2013.
- Moore G.E., *Principia Ethica*, Mineola-New York 2004.
- Wolniewicz B., *Myśl Elzenberga*, „Studia Filozoficzne” 12 (1986), s. 55–73.